

Jeśli nie wiadomo o co chodzi - to z pewnością o cudze pieniądze



Dlaczego prezes Narodowego Banku Polskiego domagał się wyrzucenia ze stanowiska człowieka, który chciał (i w końcu to zrobił) zlikwidować jeden z kanałów transferu pieniędzy polskich podatników do zagranicznych korporacji finansowych? Czyżby deal polegał na tym, że NBP (jak wiadomo sympatyzujący z aktorami rynku finansowego) pomoże w łataniu dziury budżetowej pod warunkiem, że ta reforma nie dojdzie do skutku? A ujawnienie kompromitujących taśm właśnie teraz - czyżby miało związek z weryfikacją przynależności do OFE, czym żywnie są zainteresowane korporacje drenujące z kapitału polski rynek finansowy i polskie gospodarstwa domowe?

Na początku bieżącego roku Rafał Woś przeprowadził wywiad z amerykańskim politykiem, współtwórcą regonomiki, Paulem Craigm Robertsem, w którym m.in. padło pytanie o sposób stanowienia prawa w Stanach Zjednoczonych. Odpowiedź jest porażająca: „wielki kapitał po prostu kupił sobie amerykańską klasę ekonomiczną. Uczynił z niej swoich lobbystów. Stworzył sieć grantów badawczych, think tanków. Niektórzy ekonomiści przechodzili wręcz do biznesu, zasiadając w zarządach spółek finansowych. Ekonomia w latach 90. i na początku XXI wieku przestała być nauką. Stała się propagandą, instrumentem lobbingu, czyli zabiegania o interesy poszczególnych grup, albo instrumentem ideologii, a więc walki o forsowanie jakiegoś systemu wyznawanych wartości, który jedni chcą narzucać drugim, niekoniecznie we wspólnym interesie”. Silna pozycja lobbystów umożliwia im takie oddziaływanie na rządzących (niezależnie od poziomu zaawansowania gospodarki), by ci uchwalali korzystne dla określonych grup interesu ustawy, z reguły ze szkodą dla reszty społeczeństwa.

Niebezpieczeństwo korupcji politycznej wzrasta, jeśli finanse partii zależą od prywatnych sponsorów. „W USA - przypomina Craig - kampanie wyborcze są finansowane z datków prywatnych. Kilka lat temu Sąd Najwyższy tylko to utwierdził, uznając, że prawo do wspierania kampanii wyborczych przez korporacje nie może być ograniczone. Bo byłoby to - uwaga, uwaga - naruszenie ich «prawa do wolności wypowiedzi». W efekcie nie mamy więc dziś żadnych ograniczeń na tym polu. I efekt jest taki, że korporacje w majestacie prawa mogą kupować sobie wybory oraz rząd.”

Amerykański model kohabitacji polityków, biznesmenów, naukowców i mediów upowszechnił się nie tylko w krajach, gdzie działalność partii politycznych jest oficjalnie sponsorowana przez prywatnych darczyńców, ale także tam, gdzie partie polityczne oficjalnie utrzymują się wyłącznie z dotacji i subsydiów, których źródłem są pieniądze podatników. Takim krajem jest Polska.

Grażyna Ancyrowicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (26/2014)

fot. T. Gutry